

Anna Kleiber
(Poznań)

Eliza Orzeszkowa — pisarka i piewczyni nadniemeńskiej flory

Eliza Orzeszkowa znana jest przede wszystkim jako ceniona i wybitna pisarka. W swoich utworach często przytacza piękno otaczającej ją przyrody, czy wręcz odwołuje się do zjawisk występujących w naturze opisując na przykład stany uczuciowe bohaterów. Także bogate słownictwo roślinne stosowane w twórczości pisarki ma swoje korzenie w umiłowaniu otaczającej ją natury.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, że wielka pasja Orzeszkowej, jaką było śledzenie nadniemeńskiej flory, miało bezpośrednie przełożenie na jej twórczość. Pisarka należy do nielicznego grona pisarzy, którzy, opiewając swoją miłość do Ziemi Ojczystej, znali dokładnie świat roślinny, który ich otaczał. Dowodami takiej właśnie znajomości są liczne i barwne opisy zawarte w wielu utworach, korespondencja pisarki, a także kilka zachowanych do dziś albumów kwiatowych oraz zielnik, które to zostaną przedstawione poniżej.

Eliza Orzeszkowa urodziła się 6 czerwca 1841 r. w Milkowszczyźnie. Duży wpływ na rozwój umysłowy i kształtującą się osobowość dziewczynki wywarł ojciec, który zmarł, gdy miała niespełna 3 lata. Był on człowiekiem uczynnym, dbającym o dobro ogółu, doskonale zorientowanym w sprawach społecznych oraz filozoficznych. Zostawił po sobie bogatą bibliotekę, z której czerpała przyszła pisarka. Rodzinny dom Orzeszkowej napełniony był atmosferą patriotyzmu, co zadecydowało o późniejszym kierunku jej pisarstwa, a także całym jej życiu. 21 stycznia 1858 r. wyszła za mąż za dwukrotnie starszego od siebie Piotra Orzeszkę. Wydaje się, że Orzeszkowa nie zdawała sobie sprawy z ważności podjętej decyzji.

Przez cały czas oddawała się wyczerpującej pracy umysłowej, a także udzielała się w działalności społeczno-filantropijnej. Tak zaczęła kształtować się jej osobowość jako kobiety samodzielnej, patriotki oraz osoby bacznie śledzącej przemiany społeczne. Podczas powstania styczniowego dała dowód uczuciom narodowym. Za pomoc udzieloną Romualdowi Trauguttowi Piotr Orzeszko, wyrokiem władz carskich, został zesłany do guberni permskiej. Orzeszkowa, świadoma obcości uczuciowej, nie towarzyszyła mężowi. Wróciła do rodzinnej Milkowszczyzny i od 1867 r. czyniła intensywne starania o uzyskanie rozwodu. Jesienią 1869 r. przeniósł się do Grodna, gdzie, poza nielicznymi wyjazdami za granicę pozostała do końca życia. Tam bez reszty poświęciła się pracy pisarskiej.

Podczas pożaru Grodna (1885 r.) wykazała się dużą pomocą dla mieszkańców miasta. Prowadziła także „kasę ubogich”. W 1894 r. wyszła za mąż za Stanisława Nahorskiego, z którym od lat związana była uczuciowo. Niestety, małżeństwo to nie trwało długo, bowiem Nahorski zmarł w 1896 r. Ostatnie lata pisarki obfitowały w liczne dowody uznania, które otrzymywała od różnych osób i instytucji. Stała się symbolem wielkich spraw narodowych i społecznych, autorytetem pisarskim i moralnym, jej dorobek literacki był wartościowy i liczny. Była głosicielką idei, którym pozostała wierna przez całe swoje życie. Zmarła 18 maja 1910 r. w Grodnie¹, gdzie znajduje się obecnie jej grób. Każdego roku przyjeżdża tam ponad 3000 turystów z Polski, Litwy i nawet z Anglii².

Związki Orzeszkowej z przyrodą mają swoje korzenie w pobycie na Milkowszczyźnie, gdy pisarka była jeszcze małą dziewczynką. Po latach, gdy zamieszkała w Grodnie, zatęskniła za wsią. Szczególnym sentymentem darzyła swoje strony rodzinne — nadniemeńskie zakątki, zaścianki drobnoszlacheckie oraz takie chłopskie osady jak: Świsłocz, Kwasówka, Poniemuń, Poniżany i Miniewiczze. Miejsca te były jej tak bliskie, ponieważ bardzo ceniła sobie możliwość zżycia się z naturą, dzięki czemu mogła dogłębnie poznawać okoliczną ludność oraz florę. Gdy nadchodziły wakacje, w pisarskiej pracy Orzeszkowej zazwyczaj następowała pauza, ponieważ skupienie się na tworzeniu podczas wesołego życia wakacyjnego raczej nie było możliwe. Czasem się jednak zdarzało, że także podczas wakacji narzucał się Orzeszkowej jakiś ciekawy temat pisarski i zbierała wtedy materiały do pracy twórczej, z których potem chętnie czerpała przez resztę roku. Podczas wakacji nadrabiała także zaległości w czytaniu. Często udawała się na dalekie wędrówki piesze, twierdząc, że bez poznania natury nie będzie mogła poznać ludu. Powoli wciągnęła się do botanizowania — tak nazywała zbieranie nadniemeńskiej flory. Zebrane rośliny naklejała w zielnikach, a osobno zapisywała ich nazwy ludowe. Początkowo nie rozważała poważniejszych celów swojego hobby. Wiele z nazw zawdzięcza pisarka wiejskim „lekarzynom” czyli babom znachorkom³.

Dowodem wielkiego znawstwa przyrody są wnikliwie jej opisy, które zawarła w swoich powieściach. Dla pisarki obcowanie i poznawanie jej było ważnym elementem życia. Dogłębne poznanie świata roślinnego było bardzo pomocne Orzeszkowej przy pisaniu powieści. Interesującym źródłem informacji o botanicznej pasji pisarki jest jej korespondencja, którą prowa-

¹ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 5-38.

² *В Гродно в доме, где жила Э. Орешко, будет создан полноценный музей*, [Dokument elektroniczny] [Online],[dostęp: 07.09.2007] Dostępny w World Wide Web: http://www.ont.by/index.php?id_issue=4&id=16235.

³ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa, Ludzie żywi — 6*, Warszawa 1973, s. 279-281.

działa z botanikami, a także rękopis profesora Bolesława Hryniewieckiego pt. „Przyroda w twórczości Elizy Orzeszkowej”⁴.

W liście do Jerzego Aleksandrowicza pisze, że aby napisać powieść na tle życia ludu musiała „czynić różnorodnie nad nim spostrzeżenia, starać się o poznanie wszelkich właściwości jego fizycznego życia, zarówno jak sposobu myślenia, tak i odczuwania”⁵. Najważniejsza była dla niej możliwość obserwacji stosunku ludu do natury, z którą on przecież nieustannie obcował: „Byłam ciekawą, o ile i w jaki sposób chłopci widzą i spostrzegają na przykład świat roślinny, i przekonałam się wkrótce, że przypatrują się mu bardzo bacznie, czynią nad nim bardzo bystre spostrzeżenia, wyprowadzają z niego użytki różnostronne, jako to: lecznicze, gospodarskie i czarownicze (...). Pod przewodnictwem tedy znachorek zebrałam na przestrzeni mil 5-7-miu około trzystu roślin, mających ludową nazwę i jakiegokolwiek w życiu ludowym zastosowanie”⁶.

Po przesłedzeniu procesu powstawania „Nad Niemnem” można stwierdzić, że praca nad tą powieścią najintensywniej rozwijała się wiosną i latem, czyli wbrew pisarskiemu przyzwyczajeniu Orzeszkowej. Utwór ten musiał powstać w naturalnym otoczeniu, wśród ludzi i miejsc, które zostały potem uwiecznione na jego kartach⁷.

W tym celu odbyła „(...) w towarzystwie zagrodowych szlachciców i szlachcianek formalne studia botaniki miejscowej (...)”⁸, co ułatwiło autorce poznanie roślinności otaczającej ją przyrody. Dzięki temu w powieści tej wykażać się mogła wielką znajomością świata roślinnego oraz bogactwem słownictwa botanicznego — zawarła tam bowiem ponad 150 nazw roślin. Użyte słownictwo roślinne pisarka stosowała w opisach nadniemeńskiego krajobrazu, dworu w Korczynie, pałacu w Osowcach itp., a także w stanach uczuciowych bohaterów. Szczególnie dużo tego typu słownictwa zastosowała w opisie grobu powstańców oraz grobu Jana i Cecylii. Głębsze studia nad botanicznym słownictwem zawartym w „Nad Niemnem” pozwalają na stwierdzenie jakie nazwy Orzeszkowa zaczerpnęła z ogólnie jej znanego słownictwa ogólnego, które można uznać za regionalizmy, a które to mają swoje źródło w języku białoruskim. Wśród stosowanych przez pisarkę nazw roślin można wyróżnić takie, które znane były w języku, a następnie stały się regionaliz-

⁴ E. Kamińska, *Zioloznawstwo i ziołolecznictwo w publikacjach etnograficznych Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Historia leków naturalnych. I: Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa 1986, s. 25-88.

⁵ *List E. Orzeszkowej do Jerzego Aleksandrowicza z 4 VI 1891*, [w:] Orzeszkowa: *Listy zebrane*, t. VII, Wrocław 1971, s. 226.

⁶ Tamże.

⁷ E. Jankowski, dz. cyt., s. 292.

⁸ *List E. Orzeszkowej do Leopolda Méyeta z 11 sierpnia (30 lipca) 1886*, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. II, Wrocław 1955, s. 29-30.

mami. Są to: czernica, dzięcielina, gryka, ajer, blekot, chwoszczaje, jałowiec, łotocie, ożyna, rohula (rogulka), lada, szczęście, szelestucha (szelestuszka)⁹. Pisarka w utworach (badanymi utworami były: „Dziurdziowie”, Lublin 1983; „Cham”, Warszawa 1985; „Niziny”, Warszawa 1974; „Nad Niemnem”, t. I-III, Warszawa 1988; opowiadania z tomu „Gloria victis”, Warszawa 1986; „Oblicze matki”, Jelenia Góra 1946) roślinom powierzała szczególne role. Najważniejszą funkcję w utworach pisarki pełnił dąb — symbolizował czystość, siłę i potęgę. Jego funkcję Orzeszkowa podkreślała następującymi przymiotnikami: stary, najstarszy, taki stary, co i może tysiąc lat miał, wyniosły, silny, olbrzymi. W utworach pisarki pojawia się w miejscach szczególnie ważnych oraz w miejscach, gdzie chce podkreślić siłę i stałość nadniemeńskiego ludu. Inną, odmienną rolę spełniała osina. W powieści „Dziurdziowie” uznana jest za drzewo „złe”, które ma związek z „mocami nieczystymi”. Z powodu drżenia liści pisarka nazywa osinę „drzewem tkniętym przerażeniem”. Podobną do osiny rolę spełniały dzwonki i nieśmiertelniki. Dzwonki pisarka umieszczała w miejscach dla siebie najświętszych, tj. na mogiłach powstańców. Kwiatki te były symbolem żalu, bólu i śmierci. Nieśmiertelniki natomiast symbolizowały wieczność, trwałość i nieśmiertelność¹⁰. Natomiast ze źródeł — „Dziurdziowie” (1983), „Cham” (1998), „Bene nati” (1950), „Australijczyk” (1949), „Gloria victis” (1986), „Nad Niemnem” (1984), „Ad astra” (1950), „Oblicze matki” (1946) — wyeksponowano, z pominięciem ogrodowych drzew owocowych, następujące nazwy drzew: akacja, dąb, brzoza, grab, grusza dzika, jarzębina, jodła, jawor, kasztan, klon, lipa, modrzew, oleander, olcha, osina, sokora (też sokór), świerk, topola, wiaź i wierzba. Orzeszkowa w swej twórczości stosuje też następujące zabiegi stylistyczne: personifikację i antropomorfizację. Drzewa stanowią świadectwo przeszłości, obraz rodzinnego krajobrazu, a także przypominają o obowiązkach względem ziemi ojczystej¹¹.

Swojemu zachwytowi nad pięknem natury dała także wyraz poprzez sporządzanie zielników oraz pięknych albumów kwiatowych. O pasji tej dowiadujemy się z licznej korespondencji, którą prowadziła z wieloma osobami.

Orzeszkowa interesowała się również ogrodnictwem oraz uprawą kwiatów, o czym dowiadujemy się z listów pisarki do Zygmunta Fortunata Mił-

⁹ A. Spólnik, *Z historii i geografii nazw roślin (na przykładzie Nad Niemnem)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, 1997, z. 192, Prace językoznawcze IX, s. 240.

¹⁰ A. Spólnik, *Funkcja roślin w wybranych utworach E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, 1994, z. 168, Prace językoznawcze VIII, s. 239-243.

¹¹ A. Spólnik, *Językowy obraz drzew w prozie Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Materiały X Międzynarodowej Konferencji Naukowej (Grodno — Mir, 24-25 października 2002) pt. Droga ku wzajemności*, cz. I, pod red. S. Musijenko, Grodno 2004, s. 125-133.

kowskiego oraz Edmunda Jankowskiego. Pisząc do Miłkowskiego, wspomina, iż myśli o zajęciu się ogrodnictwem i podkreśla, że kiedyś u siebie na wsi miała piękne ogrody¹². Natomiast w korespondencji do Edmunda Jankowskiego zwraca się do niego z prośbą o radę w sprawie usychania uprawianych przez nią roślin. Wymienia przy tym wiele gatunków kwiatów, co świadczy o jej ogrodniczej wiedzy i zamiłowaniu do uprawy. Z gatunków, które rosły w jej ogrodzie wymienia bratki, astry karłowate i wysokopienne, skabiozy, joerginie, goździki chińskie, lupinusy, nikotiany, heliotropy, rezedy i lobelie¹³.

Z listu do Jana Karłowicza dowiadujemy się, że botanizowaniu intensywnie oddawała się w przerwach między pisaniem powieści „Nad Niemnem”, a także po jej ukończeniu. Zbierała rośliny i pytała okolicznych wieśniaków o ich nazwy, zastosowanie oraz o to, jakie wiążą się z nimi podania¹⁴. Zebrane okazy pieczołowicie naklejała w zielnikach, a osobno zapisywała ich nazwy ludowe. Tak powstawał cenny materiał do poznania roślinności rodzinnych stron pisarki. Wiele nazw botanicznych zawdzięczała pisarka wiejskim „lekarzynom”, czyli babom znachorkom¹⁵.

„Ciekawszą jeszcze i, jak mniemam, niezupełnie czy nieogólnie znaną rzeczą jest to, że lud zna każdą najdrobniejszą roślinkę, nazywa każdą, często bardzo malowniczo i dosadnie, szuka i zna własności każdej. Kobiety przewyższają pod tym względem mężczyzn, ale i wśród tych ostatnich są tacy, którzy w tym kierunku nauczycielami być mogą. Zebrałam sobie tym sposobem zielnik z dwustu kilkudziesięciu okazów złożony, z odpowiednim szeregiem nazw ludowych i różnych, szczególnie leczniczych, znaczeń. Zajmowało mię to i pochłaniało ogromnie”¹⁶.

W liście do Jerzego Aleksandrowicza dzieliła się, poznanymi dzięki wiejskim znachorkom, nazwami roślin. Orzeszkowa zwracała uwagę, że są one malownicze i poetyckie. Pochodzą od sposobu ich zastosowania, a więc są „określające użytek czyniony z rośliny”¹⁷: „(...) podarek kukułki — konwalia; owieczki — wełnianka wąskolistna; łezki — krzyżownica pospolita; kukułki łezki — stroiczka szafirowa; jaśnica — złota różga; iskierki — starzec Jakubek etc., etc. Z drugiej kategorii: dzieżnik — rumian farbierski, do

¹² List E. Orzeszkowej do Zygmunta Fortunata Miłkowskiego z 10 (22) września 1879, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VI, Wrocław 1967, s. 67.

¹³ List E. Orzeszkowej do Edmunda Jankowskiego z 11 IX 1895, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. IX, Wrocław 1981, s. 87-88.

¹⁴ List E. Orzeszkowej do Jana Karłowicza z dnia 9 X 1887, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. III, Wrocław 1956, s. 78.

¹⁵ E. Jankowski, dz. cyt., s. 281.

¹⁶ List E. Orzeszkowej do Jana Karłowicza z dnia 9 X 1887, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. III, Wrocław 1956, s. 78-79.

¹⁷ List E. Orzeszkowej do Jerzego Aleksandrowicza z 4 VI 1891, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VII, Wrocław 1971, s. 226.

czyszczenia dzież używany; grupa roślin leczniczych nazywa się: poruszeniki; grupa czarowniczych: uroczniki (urok). Każdy jednak zarówno z poruszeników, jak uroczników posiada jeszcze swoją osobną nazwę. Zioła przeciw klęskom burz używane nazywają się: hramotnik (hromoty, grzmoty), bliskawica etc. (pierwszym jest koniczyna leśna, drugim srebrnik srebrzysty). Rosiczka, ponieważ zagarnia owady, nazywa się: zahartuszka (służy też do zagarniania serc ludzkich), storczyk szerokolistny — to ruczka (rączka), bo ma korzeń pięć palców ludzkich naśladowujący. Gwiazdnica trawiasta dla swojej długości używaną jest do moczenia kos dziewczęcych, aby były długie i nazywa się: kośnik (od kasa, kosa, warkocz)¹⁸.

W 1887 r. w Warszawie powstał miesięcznik geograficzno-etnograficzny „Wisła”. Jego założycielem był Artur Gruszecki (1852-1929), a redaktorem naczelnym znany i ceniony etnograf Jan Karłowicz (1836-1903). Wokół czasopisma skupiało się wielu znanych przyrodników, etnografów, a także znanych botaników. Orzeszkowa zwracała się do nich często z prośbą o pomoc przy rozwiązywaniu problemów systematyki lub łacińskiego nazewnictwa roślin. Z prowadzonej przez nią korespondencji dowiadujemy się, że pisarka kontaktowała się z Jerzym Aleksandrowiczem (1818-1894), Antonim Słóarskim (1843-1897), Witoldem Wróblewskim (1839-1927), Bolesławem Hryniewieckim (1875-1968) i in.¹⁹ We wspomnianym czasopiśmie ukazał się czteroczęściowy cykl artykułów pt. „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, do którego pisarka materiały gromadziła w czasie wakacji opiekując się o kolekcjonowanie okazów roślin w zielnikach²⁰.

Do Jana Karłowicza pisała: „Posyłka zawiera trzy rzeczy: rękopis w kopercie, zielnik i razem z zielnikiem egzemplarz jacycy, o której w artykuliku piszę. (...) Roślin w zielniku jest 84; to wszystko, co tego lata zebrać mogłam, ale oryginalność niektórych nazw i wiadomości o czynionych z rzeczy użytkach wynagradzają nieco szczupłość liczby. Białoruskie nazwania wypisane są w rękopisie z takimi odstępami, aby przy nich i polskie, i łacińskie umieścić było można. Niezmiernie wdzięczną będę Szanownemu Panu, jeśli u kogo z botaników te ostatnie dla zbioru mego zdobędzie. Na rok przyszły trzeba będzie poszukiwania te posunąć o milę i parę mil dalej, tam gdzie grunt trochę inną rodzi florę; bo ten zakątek zdaje się być wyczerpanym”²¹.

Natomiast z listu do Edmunda Jankowskiego dowiadujemy się, że: „(...) zajęłam się zeszłego lata botaniką ludową, tj. wynajdywaniem nazw nada-

¹⁸ Tamże, s. 226-227.

¹⁹ H. Ozonkova, *Zielnik Pani Elizy*, [Dokument elektroniczny][Online].[dostęp: 25.02.2009] Dostępny w World Wide Web: http://pawet.net/zl/zl/2004/2_1_04.html.

²⁰ S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, *Ziołowe pasje Elizy Orzeszkowej*, „Farmacja Polska”, 1998, nr 24, s. 1126.

²¹ *List E. Orzeszkowej do Jana Karłowicza z dnia 27 VIII 1888*, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. III, Wrocław 1956, s. 89.

wanych przez lud tutejszy roślinom oraz znaczeń, podań, itp. do nich przywiązywanych. (...) Ale mam jedną wielką trudność: bardzo a bardzo nieuczoną będąc, nie umiem do mnóstwa roślin przyłączyć nazw ich polskich i łacińskich, bez których znowu nazwy ludowe, po większej części rusińskie, żadnego dla nauki nie będą miały znaczenia. Zeszłego lata poratował mię w tym względzie jeden z moich warszawskich znajomych (naturalista), który mię na wsi odwiedzał i zielnik mój w sto przeszło nazw naukowych zaopatrzył. (...) Chcę więc prosić Szanownego Pana o pozwolenie nadsyłania Mu zasuszonych roślin, które zbierać będę, a które, obok ich ludowego nazwania, Pan ogólnie w nauce znanymi zaopatrzy. (...) W zeszłym roku zgromadziłam sto kilkanaście ściśle przez lud znanych i nazywanych roślin; mniemam, że i w tym roku więcej ich zebrać nie zdołam (...) racz mi to pan z całą otwartością powiedzieć i tylko, jeżeli można, nauczyć, do kogo bym też z tym kłopotem moim w Warszawie udać się mogła?"²²

W korespondencji do Jerzego Aleksandrowicza zwraca się z prośbą o zaproponowanie kilku tytułów książek z zakresu botaniki, które pomogłyby jej w doksztalceniu się w tej tematyce: „Niech mi Szanowny Pan w wielkiej dobroci swojej da parę tytułów przystępnych, początkowych dzieł o botanice, ażeby w tym kierunku trochę wykształcić się mogła. Czytam w czterech językach, ale najlepiej chciałabym posiadać te botaniczne dziełka po polsku, bo znalazłabym w nich może najwięcej o florze krajowej i mogłabym nimi podzielić się z innymi”²³.

O wielkiej wiedzy z zakresu znajomości roślin oraz sposobu ich zasuszania dowiedzieć się można z listu pisarki do Zofii Mokrzejkiej. Chętnie służyła radą i dzieliła się posiadaną wiedzą. Kwiaty radziła suszyć w taki sposób, aby jak najmniej utraciły ze swojej barwy oraz by były jak najlepiej spłaszczone oraz bardzo delikatne. Tak spreparowane rośliny naklejała na „kolorowych kartonach i jedwabnych materiałach”, z których tworzyła albumy, stoliczki, tace, czy teczki. Pisała: „Ładne są w ten sposób wyklejane zasłony na lampy i listowe papiery, bezwarunkowo jednak najładniejsze albumy, z których właśnie jeden posłałam do Lwowa. Ma to pozór malowidła, a czasem wypukłego haftu, jest barwne, świeże i fantazyjne. (...) jeśli umiejętność tej roboty wyda się Jej na cokolwiek potrzebną i użyteczną, najuprzejmiej proszę o uwiadomienie mię o tym, a z najżywszą przyjemnością prześlę najdokładniejsze wiadomości o gatunkach roślin, które najlepiej jest suszyć, o różnych sposobach najlepszego ich suszenia, o procederze naklejania itp.”²⁴

²² List E. Orzeszkowej do Edmunda Jankowskiego z 22 III 1888, [w:] Eliza Orzeszkowa: *Listy...*, t. IX, Wrocław 1981, s. 86-87.

²³ List E. Orzeszkowej do Jerzego Aleksandrowicza z 4 VI 1891, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VII, Wrocław 1971, s. 227.

²⁴ List E. Orzeszkowej do Zofii Mokrzejkiej z dnia 27 IV [9 V 18]90, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VII, Wrocław 1971, s. 206.

Eliza Orzeszkowa nie tylko potrafiła hodować budzące podziw okazy kwiatów — „(...) udają mi się tak pięknie, że obudzają podziw odwiedzających ten wiejski zakątek (...)”²⁵, tworzyć zielniki, albumy, czy tace, ale także potrafiła robić wieńce.

Wiosną 1890 r. doradzała mieszkankom Nowogródka jak sporządzić wieńiec i album z suszonych kwiatów do konduktu pogrzebowego na przewiezienie zwłok Mickiewicza do Krakowa^{26,27}. A w 1907 r. podpowiadała gronu Polaków i Litwinów jakimi litewskimi roślinami można obsiać, by udekorować pomnik Mickiewicza w Karlsbadzie. W następnym roku pisarka przesłała na ten cel zebrane nasiona²⁸.

Wytyczne jak sporządzić wieńiec pogrzebowy dla Adama Mickiewicza, a także inne szczegóły dotyczące zbierania i przechowywania ziół i kwiatów, zawarła w listach do Zofii Mokrzejkiej: kłosa żytnie, pszeniczne i owsiane należało uwić „wprost po chłopsku tak jak się wija dożynkowe wianki”²⁹. Wcześniej należało zebrać i zasuszyć następujące gatunki: fioletową rohułę (ostróżki polne), kwiat kaliny, żółte nieśmiertelniki, bławatki, nieśmiertelniki różowe oraz najczerwieńsze kiście kwiatu szczawiu prostego i końskiego. Rohułę polecała wieszać w miejscu suchym i przewiewnym, a po dniach ośmiudziesięciu będzie już sucha i nic nie straci przy tym ze swojej barwy i kształtu. Natomiast kalinę radziła suszyć w następujący sposób: „(...) Naciąć gałązek z kwiatem i liściem, umieszczać je w drewnianych pudełkach, a jeszcze lepiej w szklanych słojach, w postawie stojącej i przez trąbkę z papieru osypywać piaskiem doskonale wysuszonym i przez b[ardzo] cienkie sito przesianym w ten sposób, aby płatków kwiatu nie pognieść, powoli i delikatnie. Gdy pudło lub słoje napełnią się aż do wierzchu, zamknąć czymkolwiek i w suchym miejscu postawić. Po tygodniu mniej więcej delikatnie nadsypać piasku i jeżeli roślina już wyschła, wysypać go zupełnie (...)”³⁰.

Pisarka twierdziła, że pięknych bławatków inaczej nie można otrzymać jak tylko przez prasowanie żelazkiem między dwoma bibułami. Nieśmiertelniki należało rozłożyć między bibułami, przykryć deską, a na to położyć ciężar: „(...) wyjdą trochę płytkie, ale doskonale żółte i różowe, a przy tym przez spłaszczenie znacznie powiększone (...)”³¹.

²⁵ *List E. Orzeszkowej do Edmunda Jankowskiego z 11 IX 1895*, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. IX, Wrocław 1981, s. 87.

²⁶ A. M. Kielak, *Zielnik Elizy Orzeszkowej: nieznaną zabytek botaniczny przechowywany w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Poznań 2004, s. 19.

²⁷ M. Kreft, *Roboty kwiatowe pani Elizy*, [Online],[dostęp: 13.06.2007] Dostępny w World Wide Web: <http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35635,4210552.html>.

²⁸ M. Kreft, dz. cyt.

²⁹ *List E. Orzeszkowej do Zofii Mokrzejkiej z dnia 8 [20] V 1890*, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VII, Wrocław 1971, s. 207.

³⁰ Tamże, s. 207-208.

³¹ Tamże, s. 209.

W sztuce sporządzania albumów doradzała Mokrzejkiej, aby starała się o uzyskanie różnych odcieni liści — zarówno zieleni, jak i brunatności: „(...) z zielonych prześliczne są krwawniki, srebrniki, koniczyny, marchewnik, pietrusznik (trybula leśna), młoda mietlica, liście jażminu, gałęzie akacji białej i żółtej, młode listki klonu (...). Paprocie, liście poziomek i gałązki bzu leczniczego, które to ostatnie bardzo wcześnie, zaraz po rozwinięciu się pąków zasuszone przybierają kolor atramentowo czarny, najjaśniejszą zaś zieloność dają akacje i jażmin, ale także zerwane natychmiast po rozwinięciu się liścia z pąków; pomiędzy tą czarnością i jasną zielonością jest mnóstwo cieni”³².

Orzeszkowa opisywała, które rośliny mają powierzchnię srebrzystą i błyszczącą, a które dają bardzo piękne barwy czerwone, żółte, brunatne, czarne. Doradzała, że z kwiatów najlepiej zasuszają się te, które mają barwę żółtą i fioletową, trudniej zasuszają się błękitne, a najtrudniej pąsowe i białe.

Ogólna rada jak dobrze zasuszyć rośliny brzmiała następująco: „(...) sporządzić kilka książek z grubego, prawie tekturowego papieru (miękką bibuła nie jest dobrą) i kłaść w nie rośliny bądź liście i trawy, bądź kwiaty, co kilka kart, z rzadka na każdej, po czym książkę tak napełnioną przyciskać ciężarem, jednostajnie ją całą obejmującym. Przez pierwsze dwa-trzy dni przekładać rośliny coraz do innej, suchej książki po dwa-trzy razy na dzień, przez następne dwa — trzy razy na dzień, po czym wychodzą spłaszczone, delikatne i zupełnie wyschłe. Wtedy należy je przechowywać pomiędzy kartami osobno sporządzonej książki, każdy gatunek osobno, najdelikatniejsze w bibułce angielskiej, książkę tę zaś mieć ciągle mocno związaną, aby rośliny przesuwaną się w niej przy każdym poruszeniu nie gniotły się i nie traciły kształtu”³³.

Pisarka podpowiadała, by gatunki posiadające bardzo cienkie kwiatki układać w bibułce angielskiej włożonej między karty książki, natomiast gatunki gęsto obsypane kwiatami należy przerzedzać, aby się wzajemnie nie dotykały: „(...) ze stokroci wrywa się też nieco listków; z tulipanów wyrzynać trzeba środki i tylko kilka liści u łodygi zostawić, resztę zaś liści osobno suszyć (...)”³⁴.

Ważne były także szczegółowe wskazówki dotyczące naklejania roślin — jedyny dobry klej był „gotowany z pszennej mąki, średniej gęstości”³⁵. Radzi, że najładniej jest przyklejać rośliny jaskrawe i grube na czarnym lub ciemnym atłasie. Na bardzo jasnych delikatne, na popielatym czarne.

Do wykonania oprawy zielników Orzeszkowa polecała sprawdzonego introligatora z Grodna, który „(...) po chybionych próbach wybornie robi mi wszelkiego rodzaju kartony i oprawia albumy”³⁶.

³² Tamże, s. 208-209.

³³ Tamże, s. 209.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 210.

³⁶ Tamże.

Listy Elizy Orzeszkowej pozwalają na wnikliwe podążenie za pasją pisarki — jej botanizowaniem. Są dowodem na to, ile trudu i wysiłku włożyła w poznanie otaczającej ją przyrody.

Do Stanisława Krzemińskiego pisała, że marzy „(...) o zrobieniu na rok przyszły dla jakiego etnograficznego zbioru wzorowego zielnika z flory tujejszej, z dwoma punktami widzenia wykonanego: botanicznym i ludoznawczym, czyli stosunek ludu do roślinnego państwa określającym”³⁷.

Jeden z albumów kwiatowych pisarka wykonała na rzecz galicyjskich włościan dotkniętych w 1890 r. klęską głodową. Został on zakupiony na własność miasta Lwowa za sumę 362 złotych³⁸.

Praca nad każdym z albumów była bardzo czasochłonna i zajmowała pisarce kilka miesięcy po parę godzin dziennie, a materiały potrzebne do wykonania zielnika, takie jak atlas, plusz czy mosiężna oprawa były kosztowne. Orzeszkowa sporządzone teki rozdawała w prezencie lub przeznaczała na licytację na zbożny cel³⁹.

Do dziś zachowało się kilka egzemplarzy zielników. Jeden z nich znajduje się w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zielnik jest dobrze zachowany, oprawiony w sztywną oprawę pokrytą granatowym płótnem. Na grzbiecie i oprawie nie ma żadnych napisów. Zielnik posiada następującą adnotację inwentarzową: „Rkp. 880. Pol., białoruski, łac. 2 poł. XIX/ pocz. XX w. Autograf. 41,5 x 28 cm i mniej. K. I, 120, w tym 23 nie zapis. Opr. pł. XIX w.”

W zielniku nie ma wyraźnie określonego czasu jego wykonania. Można go jedynie określić na podstawie listów pisarki. Po raz pierwszy wspominała o nim w 1887 r. w liście do J. Karłowicza, a ostatnie wzmianki pochodzą z korespondencji do L. Méyeta z 1898 r.

Zawiera 120 ponumerowanych ołówkiem stron — 23 ostatnie strony nie są oznaczone. W górnej jego części umieszczony jest, wykonany ręką pisarki, tytuł: „Zielnik Elizy Orzeszkowej”. W prawym dolnym rogu wymienione są nazwy miejscowości, z których to pochodzą zebrane rośliny: Miniewicze, Ponizany, Hledowicze, Kowszowo, Poniemuń, Horny, Kołpaki.

Na 78 stronach pisarka przykleiła 280 roślin, z których wszystkie podpisane są nazwą ludową, a w 80% łacińską i polską. Na każdej stronie znajduje się po 3-5 roślin. Większość z nich nie zawiera korzeni, tylko fragmenty pędów, łodygi z kwiatami i dołączonymi liśćmi. W drugiej części zielnika rośliny zachowane są w całości — tj. wraz z korzeniami oraz pędami i liśćmi osadzonymi na nich. Ułożone są na kartach grupami tematycznymi:

³⁷ *List E. Orzeszkowej do Stanisława Krzemińskiego z 7 VIII 1891*, [w:] Orzeszkowa: *Listy...*, t. VIII, Wrocław 1976, s. 200.

³⁸ Orzeszkowa: *Listy...*, [w:] *Komentarze*, t. I, pod red. Edmunda Jankowskiego, Wrocław 1954; komentarz do listu do Erazma Piltza, s. 372.

³⁹ M. Kreft, dz. cyt.

paprocie, paruszeniki, rośliny rosnące na terenach wilgotnych lub gatunki należące do tego samego rodzaju. Każda roślina ma przypisany numer, które to wraz z nazwami — ludową, łacińską, polską oraz numerem strony pisarka umieściła na stronach 98-109, pod tytułem: „Spis roślin znajdujących się w Zielniku”. Spis ułożony jest alfabetycznie według nazw ludowych.

Zielnik ten jest skarbnicą nazewnictwa ludowego. Jest dowodem dużej wiedzy pisarki o roślinach, źródłem informacji o nadniemeńskiej florze oraz stanowi interesujący dokument florystyczny, etnofarmaceutyczny i etnograficzny⁴⁰. Dzięki jej żmudnej pracy znacznie wzbogaciła się naukowa wiedza o roślinności z okolic Grodna, co umożliwiło przesunięcia oraz uzupełnienia na mapie roślin w Europie środkowo-wschodniej⁴¹.

Zachowanych jest jeszcze kilka innych zielników pisarki, jednak w odróżnieniu od wspomnianego zasługują one raczej na miano artystycznych albumów botanicznych, niż zielników.

Jeden z albumów znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i przechowywany jest w Dziale Rękopisów.

Oto fragment notatki z Inwentarza: „Syg. 13967/II Pal.1890. 30 x 26 cm. K(art) 31 (...)”⁴². Prace nad tym albumem Orzeszkowa rozpoczęła w 1889 r., a zakończyła wiosną 1890 r. Na pierwszej karcie znajduje się napis wykonany ręką pisarki mający charakter apelu do mieszkańców Lwowa. Jest to apel w sprawie pomocy dla biednych i głodujących w Galicji: „Idźcie, kochane, nadniemeńskie kwiatki nad Pełtwię i proście tam ludzi możnych o kawałeczek chleba dla biednych i głodnych!” (Grodno 1890).

Na drugiej karcie znajduje się następująca dedykacja odautorska: „Dla siebie to robiłam, dziękuję tym, przez których tę moją robotę poświęcić mogę moim cierpiącym rodakom”.

Na trzydziestu planszach, obliczonych różnokolorowym atlasem, pisarka umieściła kompozycje z roślin nadniemeńskich łąk. Stworzone przez Orzeszkową kompozycje są tak piękne, że każda mogłaby stanowić obraz. Całość jest w oprawie pokrytej zielonym aksamitem.

Z inicjatywy ówczesnego prezydenta Lwowa zielnik ten zlicytowano, a uzyskane z licytacji pieniądze przekazano potrzebującym. W 1894 r. we Lwowie, na odbywającej się tam Powszechnej Krajowej Wystawie, zielnik Orzeszkowej zdobył złoty medal^{43,44}. W 1965 r. trafił on do zbiorów Ossoli-

⁴⁰ A. M. Kielak, dz.cyt., s. 31-46.

⁴¹ E. Kamińska, dz. cyt., s. 45.

⁴² S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, dz.cyt., s. 1127.

⁴³ *Zielnik Elizy Orzeszkowej*, [Dokument elektroniczny][Online],[dostęp: 25.02.2009] Dostępny w World Wide Web: <http://www.oss.wroc.pl/skarby/eliza.htm>.

⁴⁴ Por.: E. Ostromięcka, *Autografy Elizy Orzeszkowej w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1999, z. 10, s. 251-274.

neum jako dar profesora Politechniki Lwowskiej Gabriela Sokolnickiego⁴⁵.

Kolejne dwa zielniki, a raczej albumy kwiatowe, znajdują się w Warszawie, w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza: „W zbiorach Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie znajduje się zielnik Elizy Orzeszkowej pt. „Z nad Niemna”, czterdziestokartkowy (wym. 32 x 30 x 10,5cm) w oprawie z zielonego sukna, z mosiężną, uszkodzoną klamrą; wewnątrz dedykacja „Pani Helenie Pawlikowskiej od Elizy Orzeszkowej” nr inw. ML.R. 347; zakupiony do muzeum w 1976 r. od A. Ściekiwicza”⁴⁶. Ostatnia karta stanowi połączenie rysunku i kompozycji z elementów roślin, która przedstawia wiejską zagrodę⁴⁷.

Następny znajdujący się tam zielnik-album kwiatowy wygląda następująco: „Zielnik 36-cio stronicowy (wym. 32,5 x 28 x 9 cm) oprawiony w zielone sukno z metalową, spinającą klamrą; wewnątrz na odwrocie drugiej karty dedykacja: „Stanisławowi Nahorskiemu Eliza Orzeszkowa”, zakupiony do muzeum w 1970 r., nr inw. ML.P. 425”.

Dział Dokumentacji Fotograficznej Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza posiada 9 skanów z pierwszego zielnika, tj. R.347^{48,49}. W obu albumach zwraca uwagę różnorodność wykonanych kompozycji. Piękne obrazy roślinne skomponowane są z traw, liści, kwiatów oraz łodyg. Każda z kompozycji naklejona jest na jedwab i otoczona złotą ramką — o zaokrąglonych narożnikach⁵⁰.

Inny, zachowany do dziś egzemplarz, do 2007 r. znajdował się w muzeum w XVII-wiecznej posiadłości w Fawley Court niedaleko Londynu, należącym do Ojców Marianów⁵¹. Ze względu na wysokie koszty utrzymania eksponatu został on przekazany do Polski — do Lichenia, gdzie organizowane jest muzeum^{52,53}. Zielnik powstał w 1890 r. Dedykowany jest Józefowi i Lucynie Kotarbińskim. Ma wymiary 35 x 21cm. Do biblioteki trafił jako dar Lucyny Kotarbińskiej prawdopodobnie przed 1928 r. Do zielnika dołączona jest jedna fotografia⁵⁴. O zielniku tym wspomina w swojej książ-

⁴⁵ M. Kreft, dz. cyt.

⁴⁶ A. Lipa, (lipa@wp.pl) (13.03.2007). *Zielnik Elizy Orzeszkowej*. E-mail do A. Kleiber (a_kleiber@poczta.onet.pl).

⁴⁷ S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, dz. cyt., s. 1129.

⁴⁸ A. Lipa, (lipa@wp.pl) (13.03.2007). Re: *Zielnik Elizy Orzeszkowej*. E-mail do A. Kleiber (a_kleiber@poczta.onet.pl).

⁴⁹ Por.: S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, dz. cyt. s. 1129.

⁵⁰ Tamże, s. 1126.

⁵¹ Tamże.

⁵² J. Bruzda, K. Kolska, *Pamiętki wracają*. [Online],[dostęp: 06.06.2007] Dostępny w World Wide Web: (<http://serwisy.gazeta.pl/metro/1,50145,4199068.html>).

⁵³ Por.: J. Skowroński, *Historia Polski powraca do Lichenia*. [Dokument elektroniczny][Online],[dostęp: 02.03.2009] Dostępny w World Wide Web: <http://fakty.interia.pl/prasa/odkrywca/news/historia-polski-powraca-do-lichenia,1164376,4961>.

⁵⁴ W. Luchowski, (w.luchowski@wp.pl) (01.08.2007). *E. Orzeszkowa*. E-mail do A. Kleiber (a_kleiber@poczta.onet.pl).

ce Krystyna Kolińska: „(...)W latach osiemdziesiątych Jadwiga Radułtowska pojechała do Anglii. Tam odwiedziła pod Londynem polskich zakonników: Ojców Marianów. W zbiorach, które tam zobaczyła (...) ujrzała wśród różnych przedmiotów jakby znajomą rzecz: oryginalny zielnik pani Elizy. Bezbłędnie rozpoznała go po tylu latach. Tak, to ten sam, do którego pisarka wklejała florjanowskie zioła. Natomiast te kwiaty o wyblakłej już nieco barwie, ale wciąż zachowujące odcienie błękitu, czerwieni, różowości, to też stamtąd (...)”⁵⁵.

Natomiast w Grodnie, gdzie żyła i pracowała Orzeszkowa, w kolekcji Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego przechowywany jest album (w ekspozycji) oraz oddzielnie, znajdujące się w kopertach, zasuszone rośliny (Fot. 1)⁵⁶. Jak donosi Fiodor Aleksandrowicz, kustosz Apteki-Muzeum w Grodnie, album ma okładki z grubej tektury obciągnięte na zewnątrz zielonym pluszem. Ich wymiary to: 28 x 32 cm. Album zawiera 25 kart z cienkiej tektury (25 x 30,5 cm). Na każdej z kart znajduje się kompozycja roślinna obramowana tekturowymi ramkami naklejonymi na kartę (18,6 x 26 cm). Wewnętrzne brzegi ramek oklejone są paskiem koloru złotego (o szerokości 0,4 cm) (Fot. 2). W Grodnie, w Apteczce-Muzeum, znajduje się osiem podobnie wykonanych kart, które to stanowią fragment drugiego, zaginionego, albumu wykonanego przez pisarkę. Na jednej z nich znajduje się napis „1889”⁵⁷.

Według Wiktora Kakareko album znajdujący się w Muzeum nie został wykonany na specjalne zamówienie i prawdopodobnie został zakupiony w księgarni. Jest to typowy album z tamtego okresu. Nie ma na nim żadnych dedykacji i podpisów. W zbiorach muzeum jest zachowanych 35 samozaklejających się kopert (z nieprzezroczystego papieru do pisania) z zasuszonymi roślinami. Nie wszystkie koperty mają jednakowe wymiary (10 x 15 cm), niektóre z nich są mniejsze od tych w standardowym wymiarze. Znajdujące się w nich rośliny są bardzo łamliwe. Na niektórych kopertach napisane są, najprawdopodobniej ręką Elizy Orzeszkowej, nazwy roślin w języku polskim^{58, 59}.

⁵⁵ K. Kolińska, *Orzeszkowa, złote ptaki i terroryści*, Warszawa 1996, s. 182-183.

⁵⁶ W. Kakareko, (wiktor_kakareko@tut.by). (08. 05. 2007). Re: *Eliza Orzeszkowa*. E-mail do A. Kleiber (a_kleiber@poczta.onet.pl).

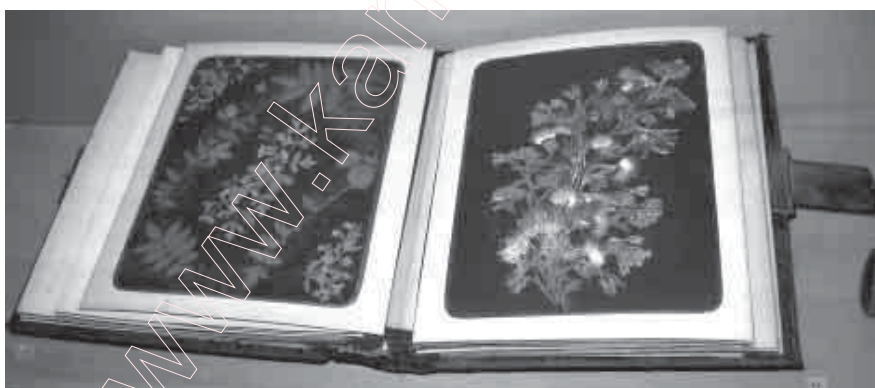
⁵⁷ S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, dz cyt. s. 1130.

⁵⁸ W. Kakareko, (wiktor_kakareko@tut.by). (23. 05. 2007). Re: *Orzeszkowa*. E-mail do A. Kleiber (a_kleiber@poczta.onet.pl).

⁵⁹ Пор.: В. А. Ткачова, *Архіў Элізы Ажэшкі, Краязнаўчыя запіскі*, вып. 6, Гродна 2003, с. 16-22.



Fot. 1. Koperty z zaszuszonymi roślinami



Fot. 2. Wykonany przez pisarkę album, który przechowywany jest w Grodnie

Pisarka tworzyła także obrazy na ścianę, które były oszklone i oprawione w ramę. Jeden z takich obrazów miał od Orzeszkowej otrzymać popularyzator nauk biologicznych Józef Nusbaum (1859-1917) z Warszawy. W Grodnie znajdują się także trzy takie obrazy. Są to przepiękne kompozycje flo-

rystyczne. Wiszą one na ścianie czytelnicy, w której umieszczona jest ekspozycja dotycząca dorobku i życia Elizy Orzeszkowej (Fot. 3-5)^{60, 61}.



Fot. 3.



Fot. 4.



Fot. 5.

Fot. 3-5. Kompozycje florystyczne znajdujące się w Grodnie

⁶⁰ S. Kucharski, J. Majewski, F. Ignatowicz, dz. cyt. s. 1130.

⁶¹ Fotografie umieszczone dzięki uprzejmości W. Kakareko.

Nie znając botanicznej pasji Orzeszkowej można zastanawiać się nad pochodzeniem wnikliwych i obrazowych opisów przyrody w jej twórczości. Wynikały one z przeżyć oraz wrażliwości na otaczające piękno natury. Botanizowanie było drugą, po pisaniu, pasją pisarki. Szkoda, że do dziś zachowało się tak mało jej śladów oraz, że podczas omawiania w szkole lektur autorstwa Orzeszkowej — nikt o tym nie wspomina.

Niech za podsumowanie powyższego artykułu posłuży cytat z listu Elizy Orzeszkowej do Tadeusza Bochwica (1863-1930), który napisała na rok przed swoją śmiercią:

„Dziś myśl moja wędrowała długo po tych łąkach i lasach, gdzie niegdyś przez całe wiosny, lata i jesienie botanizowałam. Wyszukiwałam rośliny, przyglądałam się ich wzrostowi, kwitnięciu, życiu, czytałam o nich w księgach naturalistów, zrywałam, porządkowałam w zielniki, a potem pisałam o nich w powieściach, w nowelach. Żeby Pan wiedział, jak ja z tymi wdzięcznymi istotami zżywałam się, jak witałam się z nimi, wiedziałam, gdzie rosłą, kiedy zakwitnąć mają. I było to po pisaniu drugim w życiu moim szczęściem.

Tęsknię i długo teraz w zmroku i ciszy wspomnieniami przebiegam te łąki, te lasy, wśród których tylu dawnych, miłych znajomych, przyjaciół swych pozostawiłam na zawsze.

A potem widzę ogród pewien, bardzo duży i piękny, równinę pewną, od zachodzącego słońca rumianą, od zbóż dojrzałych złotą, od koniczyzny różowej wonną i — zapytuję losów: czy będę tam jeszcze kiedy? (...)”⁶².

Jest to doskonały dowód na to, jak wielką miłością darzyła Orzeszkowa nadniemeński świat roślinny i że zainteresowania botaniczne były ściśle powiązane z jej pisarską działalnością. Któż to wie jaką formę przybrałyby napisane przez nią utwory, gdyby nie wspaniała pasja — botanizowanie? Czy istniałoby botanizowanie bez pisania? Lub odwrotnie — pisanie bez botanizowania?

Składam serdeczne podziękowania: Panu Wiktorowi Kakareko oraz Pracownikom Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Grodnie, Pani Annie Lipie, Panu Wojciechowi Luchowskiemu oraz Pani Annie Spólnik za podarowanie fotografii, udzielenie wielu niezbędnych informacji oraz udostępnienie materiałów, bez których praca ta nie mogłaby powstać.

Anna Kleiber — doktor nauk rolniczych z zakresu ogrodnictwa, pracuje w Bibliotece Racznińskich w Poznaniu na stanowisku kustosa, pracownika Działu Gromadzenia Oddziału Druków Zbędnych. Zainteresowania badawcze: informacja naukowa, bibliologia.

⁶² List E. Orzeszkowej do T. Bochwica z dnia 27 XI [10 XII] 1909, [w:] Orzeszkowa: Listy..., t. V, Wrocław 1961 s. 264-265.